12/12 65

Napisałbym może dłużej, gdyby nie to, że Weyher natychmiast odjeżdża. Jest 6 godzina rano – zerwałem się jak niepyszny – i dlatego nie umiałbym nawet wiele napisać, ale i nie mógłbym, bo nie ma czasu. Henryk przyjechał w niedzielę. W poniedziałek Wey[h]erowa posłała Władka po sprawunki – przywiózł jakąś flaszeczkę – listy i resztę sprawunków ma dopiero dziś oddać, ale być może, że i to na porcje rozłoży. Podziękuj Fagońskiemu ode mnie za papier. Sam Ci dziękuję za resztę przesyłki (!?). – Niedługo się zapewne zobaczymy.

Do Bożego Narodzenia. –

H. S.